



Jan Matejko „Ostafi Daszkiewicz”, 1874, olej, tektura
ze zbiorów Muzeum Śląskiego w Katowicach

Portret kresowych zagończyków

Eustachy Daszkiewicz

Mało kto wie kim jest dziwacznie ubrany jegomość, z archaicznym arkebuzem czy może „cieszynką” w dłoniach, sportretowany przez Jana Matejkę, nawet gdy odczyta podpis pod obrazem. A przed wiekami śpiewano o nim pieśni i snuto opowieści w rycerskich i kozackich kręgach, w kresowych chutorach i tatarskich ułusach, a w miejscach gdzie żył i działał do dziś stawia się mu pomniki.

Przygody i dokonania bohatera obrazu stanowią gotowy scenariusz dla hollywoodzkiego filmu, a jego postać jako żywo przypomina sienkiewiczowskiego powieściowego bohatera. Szaleńcza brawura, junackie zawadiactwo i kręte koleje żołnierskiego losu są jakby żywcem zapożyczone z opisu poczynań Andrzeja Kmicica, zaś odpowiedzialność za los ojczyzny i sprawne zawiadywanie wojskiem dla obrony jej kresów, toż to wypisz-wymaluj cechy pana Wołodyjowskiego – i to bez potrzeby literackiego ubarwiania życiorysu.

Dzielny rycerz, doświadczony zagończyk, służył pod różnymi sztandarami i z niejednego żołnierskiego kotła strawę jadł, dbał o własne korzyści, ale i miał staranie o swych podkomendnych, potrafiąc jednocześnie utrzymywać ich w ryzach. A i sprawy ojczyzny nie

były mu obojętne i nie raz dobrze się jej zasłużył – miał oczy szeroko otwarte i wyciągał trafne wnioski dotyczące bezpieczeństwa granic.

W potrzebie okazywał się zaradnym wojskowym organizatorem, zręcznym taktykiem, utalentowanym dowódcą i pragmatycznym politykiem. Cechowała go chytryść, siła i niezwykła wytrzymałość. Na Dzikich Polach czuł się jak u siebie w domu. Ze strachu przed nim drżeli wszyscy – Kozacy, Rosjanie i Tatarzy.

Eustachy Daszkiewicz (ros. Jewstafij Daszkowicz; ukr. Ostafij /Ostap/ Daszkewycz) urodził się ok. roku 1455 w Owruczu, na terenach dawnej Rusi Kijowskiej, będącymi wówczas częścią Wielkiego Księstwa Litewskiego. Wywodził się ponoć z prawosławnej rusińskiej rodziny bojarskiej, lecz o jego rodowodzie krążyły różne opowieści. Mówiono o pokrewieństwie z rodami Chodkiewiczów czy Wiśniowieckich, a nawet pochodzeniu od Rurykowiczów. Niektóre źródła twierdzą jednak, że był włościaninem z dóbr księcia Ostrońskiego. Niemniej pieczętował się szlacheckim herbem Leliwa III.

Pierwsze wzmianki o jego wojennych wyczynach dotyczą agresji wojsk Wielkiego Księstwa Moskiewskiego na Litwę (1500-03). Jako wojewoda w. księcia litewskiego i króla Polski Aleksandra Jagiellończyka, od którego miał otrzymać starostwo krzyzewskie, być może wziął udział w dotkliwie przegranej przez ks. Konstantego Ostrońskiego bitwie nad Wiedroszą (1500). Z pewnością wraz z ks. Mikołajem Izaławskim prowadził rok później wojska w kolejnej bitwie, także przegranej po błędnym wyjściu z wojskiem poza mury mścisławskiego grodu (1501). Oskarżony o nadużycia finansowe schronił się w granicach Wielkiego Księstwa Moskiewskiego, a powróciwszy na ojczyźne ziemie, oczyścił się z zarzutów na sejmie litewskim w Brześciu (1505).

W kolejnej wojnie (1507-08), mającej na celu odzyskanie zagarniętych wcześniej przez Moskwę ziem, trafił do niewoli. Doceniając jego kunszt wojenny w. książę Wasyl III wysłał go na pomoc marszałkowi nadwornemu litewskiemu Michałowi Glińskiemu, który przeszedłszy na stronę Rosji, próbował wywołać powstanie na Białorusi. Bunt się nie powiódł, a Daszkiewicz za wstawiennictwem ks. Konstantego Ostrońskiego, który sam będąc w niewoli, spotkał go w Moskwie, otrzymał łaskę króla Zygmunta Starego i powrócił w granice Rzeczypospolitej.

Król mianował go starostą i powierzył mu pieczę nad zamkami w Kaniowie i Czerkasach, ostatnich grodach na terytorium ówczesnej Rzeczypospolitej – dalej już rozciągały się tylko stepy Dzikich Pól.

Owe kresy przemierzali wówczas Kozacy. Nie byli narodem, lecz rodzajem bractwa, postępującego według własnych zasad. Wywodzili się z różnych nacji – byli to osobnicy uciekający przed prawem, pańszczyzną, uciskiem panów, niespokojne duchy, poszukiwacze swobody, przygód i zdobyczy. Latem włóczyli się pod żyznych ziemiach dolnego naddnieprza, korzystali z dóbr przyrody, czasem handlowali bydłem, upolowaną zwierzyną, miodem czy rybami. Na łódkach (czajkach) wypływali na grabieżcze wyprawy na terytorium Turków i Tatarów, a na zimę wielu udawało się do miast, czasem idąc na wojacką służbę. Z racji czyhających wokół niebezpieczeństw często zbierali się w grupy, zakładali obozy (kosze), w potrzebie wybierali przywódców (atamanów). Upodobali sobie nizinne tereny nad dolnym Dnieprem, położone za skalnymi progami (porohami) na rzece, stąd nazywane Zaporozem lub Niżem. Dla bezpieczeństwa często biwakowali na wyspach, z czasem tworząc tam warowne obozy, chronione zasiekami (Sicz).

Daszkiewicz mając za zadanie obronę granic, bo wiecznie źle opłacane królewskie wojska zaciężne tzw. obrony potocznej nie wystarczały, umocnił zamek w Czerkasach, utworzył też ponoć grodzisko obronne w Czehryniu (przyszłej stolicy kozackich atamanów) jako jeden z kozackich zimowników.

Tymczasem zaczął organizować kozaków w sotnie, kurenie i pułki, uczył ich taktyki i dyscypliny, ponoć na wzór rzymski, co w przypadku braku subordynacji tych przywykłych do swobody, niespokojnych duchów nie było łatwe. Zaopatrywał ich w szable i broń palną, wcześniej bowiem używali głównie łuków i kindżałów. Czynił starania dla utworzenia zastępów kozaków rejestrowych, tj. opłacanych ze skarbu państwa za ochronę granic. Król zezwolił im korzystać z ziem po obu stronach Dniepru, przy jego bystrzach i poniżej nich.

Kozacy świetnie nadawali się do oddziałów pogranicznych – dzielni i wytrzymali w boju, odporni na niewygody, znający teren i przeciwnika. Trzeba im było tylko sprawnego i doświadczonego przywódcy. Daszkiewicz spełniał te warunki, nie brakowało mu też pomysowości – stworzył np. system wczesnego ostrzegania; zwiadowcy wysyłani w rozjazdy palili na kurhanach sygnalizacyjne ognie.

W kolejnej wojnie z Moskwą (1512-22), z wojewodą kijowskim Jerzym Radziwiłłem (ojcem Barbary Radziwiłłówny) przegonił 6 tysięcy Rosjan spod Smoleńska i najechał Siewierszczyznę, pustosząc tereny wokół Nowogrodu (1513). W dwa lata później, z kolejnym

wojewodą kijowskim Andrzejem Niemiryczem (przyszłym szwagrem) i wojskami litewskimi, wsparł Tatarów krymskich w najeździe na ziemię siewierską.

W 1515 odnotowano, iż zapisał jakąś majątność klasztorowi Najświętszej Maryi Panny w Kijowie.

W 1518 rozbił czambuły Tatarów krymskich, które wdarły się na Wołyń. W trzy lata później w sojuszu z chanem Mehmedem I Girejem wyprawił się na Kazań i Moskwę, a po rozbiciu wojsk rosyjskich nad Oką dotarł aż do stolicy. Zszokowany ujrzeniem litewsko-polsko-kozacko-tatarskich sił pod murami w. księżę Wasyl III (ojciec Iwana Groźnego), przywykły iż dotychczasowe wojny toczono gdzieś na odległych pograniczach, musiał zapłacić znaczny haracz za odstąpienie najeźdźców, a do podziału było ich wielu.

Wiosną 1522 Daszkiewicz udał się na Krym wioząc chanowi w podarunku 15 000 złp, w zamian za co miał się on powstrzymać od najazdów na ziemie Polski i Litwy. Taka misja świadczyła o dużym zaufaniu króla do starosty.

Wkrótce znów zmagał się z Tatarami. Ponoć jakiś czas spędził u nich w niewoli, z której uciekł. Poznał wtedy język, obyczaje, taktykę, co sprawiło iż stał się ich postrachem. Pisano, że był człkiem na wpół dzikim i okrutnym. Lubował się w strojach na modłę tatarską. Podobno potrafił przenikać nierozpoznany do tatarskich obozów dla zdobycia języka.

W 1523 wykorzystując wewnętrzne konflikty Tatarów i najazd ordy nogajskiej na chanat krymski, wraz z Kozakami dotarł pod Oczaków i Perekop. Rozwścieczyło to Tatarów i Turków do tego stopnia, że wyruszyli w kolejnych latach z wyprawami odwetowymi, które dotarły: pierwsza pod Rohatyn, a następna aż po San i Bug.

W 1527 stał u boku hetmana w. litewskiego K. Ostrogskiego w bitwie z Tatarami pod Olszanicą, w której legło 40 tys. ordyńców i uwolniono 80 tys. ludzi zagarniętych w jasyr.

W 1528 Daszkiewicz wyruszył na wyprawę z Przeclawem Lanckorońskim. A był to jeden z najbardziej zaufanych rycerzy Zygmunta Starego, który wojennego rzemiosła uczył się w wielu krajach Europy. Zasłużył się w walkach z Krzyżakami, za co dostał prawo wykupu starostwa chmielnickiego (1520). Jako starosta, Lanckoroński zajmował się organizacją obrony Podola przed najazdami tatarskimi. Nie ograniczał się jedynie do defensywy, organizując liczne chadzki na tatarskie ułusy. Na największą zabrali z Daszkiewiczem 1200 Kozaków, dotarli pod Oczaków, rozbili ordyńców w trzech bitwach i zdobyli znaczące łupy; uprowadzili 500 koni 30000 sztuk bydła.

W 1531 wytrzymał Daszkiewicz w Czerkasach oblężenie Tatarów chana Saadeta I Gireja, inspirując obrońców osobistą odwagą.

W tym samym roku zmarł Lanckoroński, a Daszkiewicz z powodzeniem kontynuował ich wspólne dzieło. Pasza oczakowski Ibrahim skarżył się królowi Zygmunutowi na kozackie chadzki grabiące pozostającą pod tureckim zarządem Wołoszczyznę.

Potrafił wzbudzić mir i szacunek wśród podkomendnych sprawiedliwym ich traktowaniem. Uznawany jest za jednego z dwóch pierwszych (jeszcze nieformalnych) przywódców Kozaków Zaporoskich, rozpoczyna ze swym współtowarzyszem chlubną listę kozackich atamanów.

Na Sejm w Piotrkowie 1533 przywiózł na pokaz kule wystrzelone przez wojska chana, podczas oblężenia Czerkas i przedstawił niezwykle interesujący plan obrony granic. Proponował zbudowanie gródków obronnych na dniewowych wyspach, obsadzonych przez stałe garnizony dostających żołd Kozaków, zaopatrywanych w żywność i proch. Na wysokich brzegach stanąć miały wieże obserwacyjne, a 2000 mołojców poruszających się na czajkach strzec miało rzecznych brodów, przez które musieli się przeprawiać Tatarzy. Powstać miał także oddział złożony z 500 jeźdźców; mobilne „siły szybkiego reagowania”, jednocześnie zapewniające wywiad i dostarczające aprowizacji. Projekt zyskał uznanie, ale jak często bywało w wypadkach konieczności poniesienia jakichś kosztów przez szlachtę, nigdy nie doczekał się realizacji.

Dzięki takim ludziom Rzeczpospolita mogła skutecznie strzec swych granic. Szkoda tylko, że nie słuchała ich rad.

Król oddał mu jednak za zasługi pod komendę zamki w Krzyczewie i Czeczersku, gdzie Daszkiewicz organizował kolejne grupy Kozaków na czerkaską modłę. Jego wpływy sięgały ponoć aż do Pytywła i stał się nieformalnym przywódcą całej kozaczyzny, z główną siedzibą w Czerkasach.

W 1534 podczas kolejnego konfliktu z Moskwą wyruszył z krymskimi Tatarami na Siewierszczyznę, w rok później wyprowadził w pole przeciw Moskwiczanom 3000 kozaków.

W sprawności działania na kresach mógł z nim się równać jedynie z sukcesami wiodący do boju z Baru chorągwie obrony potocznej, rotmistrz Bernard Pretwicz – zagończyk, o którym mawiano: *za pana Pretfica bezpieczna od Tatar granica*. Obaj skutecznie zatrzymywali tatarskie czambuły i zapuszczali się na ich ziemie, budząc taki przestrah, że tatarskie matki straszyły nimi niesforne dzieci.

Eustachy Daszkiewicz zmarł w 1535 roku, lecz legenda o nim żyła jeszcze długo.

Siostra Eustachego, Miłochna, wdowa po Borysie Tyszkiewiczu, wyszła za mąż za hetmana polnego litewskiego Andrzeja Niemirowicza – ich córka Bohdana została jedyną spadkobierczynią wuja.